

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 zł. 50 cent.
miesięcznie 1 zł. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 zł.
W państwie austriackim 6 zł.
Do Prus i Rzeszy niemieckiej 8 zł.
Francji 10 zł.
Belgii i Szwajcarii 12 zł.
Włoch, Turcji i krajów nad Bałkanami 14 zł.
Serbii 16 zł.
po 7 zł. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernika 1. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément 4, Paryż; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelt, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, 1. Riemergasse 18, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Hent. Schalek, 1. Wollzeile 14. Marycy, Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurtu n. M.; w Wersawiu Rajchman et Frenkel Senatorska 28; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się na opłatę 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłano” 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14. KWIENTNIA.

Wedle otrzymanego wczoraj przez nas telegramu z Wiednia, autorem projektu mowy tronowej, jaka ma być odczytana z wysokości tronu zgromadzonej Radzie państwa w d. 21. b. m., ma być minister dr. Ziemiałkowski. Dzienniki wiedeńskie donoszą współzestawienie o odbywających się konferencjach ministerjalnych nad tym projektem. Z wiadomości tych czerpiemy dowód, żeśmy ani trochę nie błądzili, przypisując doniosłą wagę polityczną uroczystemu aktowi zamknięcia Rady państwa — a ci, którzy w propagandzie milczącego poddania się z prawami i interesami publicznymi nie władzy ustanowionej nawet, ale osobom władzę sprawującym, zrękają się i prawa krytyki i obstawiania przy rękawicach porządku konstytucyjnego, właściwie kompromitują tylko nie już interesu kraju, ale interesu i osoby, którym służą.

Odbędzie się więc jak najuroczystsze zamknięcie Rady państwa, mowa tronowa nie będzie czymś fraszem, ani też słowa cesarskie nie dadzą się wyzyskać jako puklerz dla tych, co chcą z nich zrobić sobie instrument wyborczy, gdy interesów im powierzonych nie umieli należycie bronić. Gabinet czuje doniosłość konstytucyjnego aktu, którego każde słowo rozważa, gdyż się z nim zwróci do całego państwa, usprawiedliwiając swą działalność minioną a dając program swych dążeń na przyszłość.

Wedle tego wyborcy będą mieli możność ocenić gabinet i osądzić trafność postępowania politycznego swych reprezentacji. Z zadoleniem przyjmujemy wiadomość, że ministrowi Ziemiałkowskiemu przypała trudne zadanie ułożenia tyle ważnego i doniosłego aktu — być może, że w tem leży pewne uwzględnienie wagi naszego kraju w przyszłej kampanii wyborczej — a w każdym razie uczyni to dla nas łatwiejszym rozpatrzenie się w tyle ważnym akcie ze stano wiska interesów kraju. Nie będzie można powiedzieć, że układać jak ktoś w radzie, kto nie zna dostatecznie miary spraw naszych krajowych lub nie zna pulsu krajowego. Oceniemy praktyczność wagi dla nas tego aktu, odcinając aspekt przyszłości naszej w chwili, gdy kraj ma być powołany do urny wyborczej, będzie mogło być bardziej stanowczym.

Ważne momenta, więcej dyplomatycznej niż politycznej lub wojskowej natury, odnoszące się do zatargu angielsko-rosyjskiego na granicach afgańskich, znajdzie czytelnik umieszczony na właściwym miejscu. Tu tylko powiedzieć można, że zatarg ten dotyczył mocarstwowego współzawodnictwa Wielkiej Brytanii i Rosji, ba więcej nawet mocarstwowego bytu obu tych państw, zwiódł się tak w ciągu dni kilkunastu i tej nabrał temperatury, że prawie przyszedł do rąk dziennikowi rosyjskiemu, który po-

wiada, że nadzieja utrzymania pokoju „polega na Gladstone.” — Rosja na jedną chwilę się nie wstrzymuje od wyszyskiwania politycznego położenia i poczynionych od dawien dawna przygotowań, aby zająć takie pozycje, któreby jej zapewniały otwartą drogę do Heratu i do wnętrza Afganistanu, któreby ją czyniły panią losów afgańskich i zawisłego od nich panowania W. Brytanii w Indjach. Jen. Komarowski powiódł się nawet zachować pozory, iż nie on naruszył najświętszą umowę anglo-rosyjską z d. 17. marca co do zachowania spokoju, zmuszając Afgańczyków do opuszczenia Pendżebu i zajmując pozycje decydujące prawie dla wejścia do Afganistanu — a sir Lumsden, czuwający nad interesami afgańsko-angielskimi w tych wysuniętych pozycjach, nie czuł się widać upoważnionym przez swój rząd do stanowczego działania, obrony zaś ich nie mógł porzucić i przez to zrobić arcytłwą grę dwulicową rosyjskiemu generałowi, który wiedział równie dobrze, do czego dąży jak i to czego się po nim jego rząd spodziewa. Rząd rosyjski nie myśli o dawaniu zadośćuczynienia Anglii w tych warunkach, ani też o odwoływaniu nawet awanturczego generała. W Anglii natomiast opinia publiczna, bez żadnego wyjątku prawie, czując doniosłość gry, wagę strat doznanych w położeniu wraz z otwartą perspektywą na straty nowe, podstępnie i dwulicowo gry Rosji, a prztem i upokorzenie zapewne, że tak łatwo interesu angielskiego szły w matnię rosyjską, dziś już głośno domaga się wojny.

W tym stanie rzeczy, istotnie ten mąż stanu tylko, który wyrzekł się dobrowolnie traktatu z Afganistanem z Goindamonk dla faworów Rosji, który spokojnie patrzył na rząd pod Geok-Tepe, zapewniając Rosji panowanie nad Turkmenami, który dopuścił dla niej zupełnie wszelki wpływ na Persję, który po zdobyciu Merwu zadowolnił się głośnie oświadczeniami i obietnicą rozgraniczenia stepów turkmeńskich od afgańskich — ten tylko mąż stanu znieście i porażkę swej polityki i stratę pozycji dokonaną pod Ale-Tepe w dniu 30. marca r. b. Znieść może tembardziej, że w materii bezpośredniego i natychmiastowego odparcia wzbraniających fal rosyjskich nie wiele mu zaiste zostaje do zrobienia.

Wielką kartą w tej chwili w polityce afgańskiej Anglii jest emir Afganistanu i zjazd, jaki się niedawno odbył w Rawal-Indih pomiędzy nim a wice-królem Indji w obecności wielkich dygnitarzy angielskich, emirów afgańskich i maharadzów indyjskich, a przy rozwinieciu nadzwyczajnego przepychu wachodniego i całej potęgi wojskowej, na jaką stać było na granicach Indji wice-króla, lorda Dufferina. Ostatni wielki durbar odbył się 8. b. m., brało w nim udział z dziesięciu naczelników prowincji, a emir Abdurh-Rhaman po otrzymaniu uroczystym kosztownych podarunków, między którymi szabla ofiarowana mu przez wicekróla zajmowała pierwszorzędne miejsce, siłnym głosem, aby go wszyscy przewodzący słyszeli, zawołał, że „spodziewa się, iż tym mieczem

wszystkich wrogów brytańskich ścigać będzie aż do bram piekieł.” Pomimo tej uroczystej przysięgi, złożonej już po oświadczeniu, że wszystkie interesa Afganistanu jednocy z interesami brytańskimi, że stać będzie u boku rządowi brytańskiemu, że wysoce ceni łaskę królowej a cesarzowej jemu okazaną, do wszelkich ofiar się obowiązując i każdego jej zwolennego nieprzyjaciela odprze, wolno jest wątpić w stałość Abdurh-Rhamana przy spełnieniu przysięgi, i w Londynie też wątpią. Kilka tygodni marszu oddziela wojska emira od Heratu, wojskom brytańskim szeregowie podwładni emirowi mogą nie dopuścić spokojnego przemarszu przez Afganistan, a przy tych okolicznościach, wobec bezkarności Rosji za jej podstęp nad Murghabem, zachwiał się może i sama wierność dla Anglii dawnego protegowanego Rosji i pensjonariusza jej na tłaćwie, Abdurh-Rmana. Wielka karta Anglii przy dzisiejszym zatargu jej z Rosją — jest kartą nader niewinną, acz pokasną. Sir Gladstone obejrzeć się musi za innymi środkami zakończenia niespodzianego sporu swego z Rosją — bo na tej drodze czeka go haniebna przegrana. Oto dlaczego dziennik petersburski mógł ze słuszością i prawdopodobieństwem wypowiedzieć, iż dopóki sir Gladstone stoi na czele rządu angielskiego, powiedzie się Anglii politykę pokojową przeprowadzić i zerwania z Rosją uniknąć.

Tymczasem zbrojenia się W. Brytanii i Rosji przybierają kolosalne rozmiary, opinia ludu angielskiego domaga się zadośćuczynienia, i wszystkie mocarstwa czują się dziś już zainteresowanymi tym sporem, który ma i powinien zakończyć się pokojowo między spierającymi się stronami. Oto jest istotne położenie, stanowiące wstęp do wielkich wypadków dziejowych.

50-letni jubileusz

F. H. Duchłńskiego, Kijowianina.

W r. b. przypada 50 lecie naukowej działalności naszego znakomitego nauka, który pracą swą i poświęceniem, obok głębokiej wiedzy, we wszystkich niemal stolicach dla sprawy Polski i praw przez siebie broniłych umiał poruszyć najznakomitszych uczonych i mężów stanu, przyczyniając się temsamem do rozgłosu i poszanowania imienia polskiego za granicą. Dość tu wspomnieć, że najpierwszą instytucję naukową, jak n. p. Towarzystwo etnograficzne w Paryżu, powoływały go na swego przewodnika; że uczeni jak n. p. najznakomitszy historyk Francji, Henryk Martin, nie wahali się wyznać publicznie, że są jego uczniami; że uczeni jak n. p. Vieuquesnel, Kinkel i wielu innych, teorie jego głosili i za swe przyznali.

Stusza też i godziwa, że w wielu kołach w kraju i za granicą rodacy postanowili uczcić 50-letnie nieustraszone i pełne miłości kraju a postolstwo naszego, jak sam się nazywa „Kijowianina”. Wątpić też nie można, że i ci nawet, którzy mogą nie podzielać historyczno-filozoficznych zapatrywań jubilara, potrafią uczcić należycie jego znakomite usiłowania i prace dla Polski, a zwłaszcza dla Rusi.

U nas we Lwowie, jak się dowiadujemy, „Koło literackie” pierwsze pospieszyło z obja-

wem należnych uczuć dla jubilara; jednocześnie zaś pojawiło się dzieło zasłużonego w Polsce pisarza, a poświęcone uczczeniu zasług Duchłńskiego p. n. „Życie i prace F. H. Duchłńskiego, Kijowianina, w 50-letnią rocznicę jego działalności naukowej”. Jedno i drugie na serdeczne zasługuje uznanie, acz tylko za pomyślny początek uważanem być musi.

Jan Zacharjasiewicz,

znakomity powieściopisarz, a po Kraszewskim niewątpliwie najpłodniejszy i najpoczytniejszy autor, który w bieżącym miesiącu obchodzi trzydziestolenną rocznicę wyjazdu na świat pierwszej swojej powieści, otrzymał od tutejszego Koła literackiego następujące gratulacyjne pismo:

„Człowieku Panie! Trzydzięć lat mija od chwili, gdy pierwsza Twoja dwutomowa powieść „Uczony” wyszła na widok publiczny we Lwowie, jedyną odrazu dla Ciebie sympatję ogółu czytelników polskich i uznanie krytyki, która wróciła Ci z tych pierwszych błysków pisarskiego talenta światło w przyszłości stanowisko w literaturze ojczyzny. Wróży to zostały zupełnie nieprzewidziane sukcesy późniejszych Twoich dzieł, których liczba stała się dzisiaj, a wartość o wiele zwiększającą miarę przesyła.”

„Jako powieściopisarz i poeta, jako patryjota kochający rozumnie swoją ojczyznę, jako wreszcie mąż niekaskadownego charakteru: byłeś dla nas wszystkich przykładem i wzorem tych cnót pisarskich i obywatelskich, które zjednały Ci ogólny hold i uznanie.”

„Z wyrażeniem tego hołdu pospiesza także w obecnej chwili bliskie Tobie, bo pokrewne datą i duchem, nasze „Koło literacko-artystyczne” i w dniu trzydziestolennego Twojego jubileusza, zasyła Ci swoje życzenia i wyraża prawdziwą cnotę, jaką są wesołe marzenia i dla Ciebie przejęte.”

„Przed niedawnym czasem saszytych nas Szanowny Panie życiową odzwied, wystosowaną w dniu otwarcia własnego lokalu „Koła literacko-artystycznego”, w której porównałeś trafnie nasz salon literacki — do stodoły. Pozwól to porównanie ciągnąć dalej i wżem oświadczyć sobie, że dopóki tacy jak Ty żyliwiarz będą zwodził do literackich stodoły podobne Twoim pełne i kłóste stopy, póty nie zabraknie duchowego pokarmu ani tym co go lakną, ani tym co z ziarna czystych przygotowywać go mają na pożytek bliźnich.”

„Niechże Bóg i nadal błogosławi Twoim posłom i ponom, Zauzy i Zasłużony Żywiarzu — tego Ci z sercem życzą: w imieniu „Koła literacko-artystycznego” Dr. Tadeusz Rutowski prezes, Roman Stankiewicz wiceprezes, Władysław Beza sekretarz.”

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 14. kwietnia.

(Program czwartkowych obrad Izby państw. — Zmiana frontu w Bułgarii. — Angielski Standard o rzekomym samiarze wolenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier. — Now. Wremia o wojnie z Anglią. — Zapatrywania sfer petersburskich. — Inicjatywa pokojowego załatwienia z Berlinu.)

Najbliższe posiedzenie Izby państw odbędzie się z całą już pewnością we czwartek, d. 16. bm. Porządek dzienny jest następujący: drugie czytanie ustawy o materjach w budowlach, ustawy o zakładach dla robót przemyślowych i ustaw o uchwalonych przez Izbę posłów kolejach lokalnych. Sprawozdawcy komisji wniosą o przyjęcie wszystkich tych ustaw w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów. Tylko w sprawie ustawy o zakładach dla

robót przemyślowych i zakładach poprawczych sprawozdawca większości komisji prawniczej, br. Hye, wniesie o przejście do porządku dziennego i uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, aby na najbliższej sesji przedłożył gruntownie opracowany projekt ustawy. Natomiast mniejszość komisji (Belcredi, Habietzianek, Fluck, Kniefstein, Walterskirchen) żąda przyjęcia ustawy.

Narodni Glas, dziennik bułgarski, wychodzący w Filipopolu, który do niedawna głosił w sposób jak najbardziej szowinistyczny jednność Bułgarii, zmienił nagle zapatrywania dotychczasowe, i stał się gorącym zwolennikiem traktatu berlińskiego. Przed kilku dniami oświadczył on, że wywieszenie sztandaru jednocześnie jest największym absurdem, sytuacja obecna wymaga bowiem jak największej rezerwy.

„Szowiniści nasi — powiada dalej rzeczono pismo — są tak zaślepieni, iż nie widzą, że pracują jedynie na korzyść sąsiedniego mocarstwa. Niepokoje w Macedonii i zatargi z Portą są najlepszymi przysługami dla naszego sąsiada. Bułgarii, którzy to zapominają, są zdradcami narodu. Dlatego — kończy Narod Glas — należy do najpiękniejszych obowiązków każdego patrioty, zachowywać się spokojnie i słuchać w skądź w Rosji, w której ręce Opatrzność złożyła losy narodu bułgarskiego.”

Tak więc, czy owak — zjednoczenie Bułgarii, czy traktat berliński — sens moralny jednakowy: moskiewski!

Ta nagła zmiana w usposobieniu Bułgarów, niespodziewane oświadczenie się za postulatstwem dla postanowień traktatu berlińskiego, których dotychczas nie chcieli uznać, nie bez związku zostaje zapewne z ponawiającymi się pogłoskami o zamiarach wolenia Bośni i Hercegowiny do monarchii Austro-Węgierskiej. Gdyby zamiar ten został urzeczywistniony, to zostałby naruszony traktat berliński; aby więc nie dać Austrii do złapania jego postanowień żadnego ze swej strony procedesu, Bułgarii i ich opiekunowie zmieniają nagle front i przywdziewając na się szatę lojalności, oświadczenia się za nienaruszalnością traktatu.

W sprawie Bośni i Hercegowiny pisze wiedeński korespondent Standarda ze źródła, jak powiada, w pełni wiarodnego, że rząd austro-węgierski przygotowuje na jesienią sesję delegacji wspólnych prawdziwą niespodziankę, która na tem polegać będzie, że wniesiony zostanie projekt wolenia Bośni i Hercegowiny do monarchii Austro-Węgierskiej z zgodą wszystkich czynników w sprawie tej interesowanych.

Wspomniany korespondent mniema, że rokowania, które rząd Austro-Węgier toczy w tym przedmiocie z Turcją, s natury swej obliczają wynik pomyślny. Z drugiej zaś strony większość mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, skutkiem ustalonych z nimi stosunków nie będzie się sprzeciwiała ewentualnym pod tym względem zmianom postanowień traktatowych. Porta poruciła w zupełności nadziewać odebrania Bośni i Hercegowiny, mieszkający zaś tych prowincji, między nimi i mahometanie, są zadowoleni z obecnego rządu. Rosja byłaby bez wątpienia oponowała kiedykolwiek indziej, po zjeździe wszelkie skłerniewickim, a zwłaszcza wśród obecnych okoliczności, zgodzi się na urzeczywistnienie zamiarów Austrii. Wskutek wynurzającego się — kończy korespondent Standarda — zatargu między Anglią i Rosją mogą więc Austro-Węgry odegrać rolę owego „tertius, qui gaudet”.

Osobliwsze — dodać winniśmy — byłoby gaudium wśród zmian tej doniosłości, że jakich wojna angielsko-rosyjska, jeżeli do niej przyjdzie, otwartaby wrota w stosunkach mocarstwowych.

Karmela.

Nowella

z włoskiego

Edmunda de Amicia. *)

Dziwnem się może wyda, że żądamy współczucia czytelnika dla wypadku, którego opis właściwym byłby się może wydać w pamiętnikach jakiegoś zakładu obłąkanych, niż na pstrych powieściach literatury stronicznych, wszelakoż znać nie zawiadziemy się na tem współczuciu; wszak wiemy z doświadczenia, że cudowne prawdziwej miłości czyni zawsze zadość z całą potęgą zają czytelników, i że nawet ścisła umiędność często lubi schylać berło swoje przed jej wesełmucha.

Wypadek, który opowiedzieć zamierzam, zdarzył się jakie trzydzieści lat temu na wyspie, położonej niedaleko Sycylii a z całą bujnością strojonej we wszelkie powaby południowej wegetacji. Jedyna na tej wyspie osada liczyła w owym czasie dwa do trzech tysięcy mieszkańców, a prócz tego trzysta do czterechset więźniów, i odkomenderowany do strażenia ich oddział 40 żołnierzy, pod dowództwem oficera, co trzy miesiące zmieniano.

Żołnierze mieli jedwabne życie na tej wyspie. Raz, że oprócz strażenia więźniów, czasami marszowali w głąb wyspy dla ćwiczeń i trochę muzyki, nie mieli nic zgola do czynienia, a powtórę, wino miejscowe było tanie a wyśmienite.

*) Edmondo de Amicia, jeden z najświetniejszych tegoczesnych pisarzy włoskich, zwłaszcza na polu powieści i noweli z wojskowego życia włoskiego. Opisy podróży jego (do Konstantynopola, Marokko i t. p.) tłumaczone są na główne języki europejskie. P. r.

A już dowódca drobnego oddziału żył sobie prawdziwie jak w raju. Miał kwatery urządzone pięknie w samym środku miasta; mógł się z całą dumą tytułować naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych tego kraju: wszak miał pod komendą nie tylko wszystkich czterdziestu żołnierzy, ale i obu żandarmerów. Do południa polował po górach; popołudniu schodził się z dygnitarzami miejscowymi w małej, jedynej czytelnik; a wieczorem bujał w barce po błękitnym morzu, dymiąc przednie cygara, u boku jak mu się podobało — swobodny co się brany jak mu się podobało — swobodny co się zowie, i tylko czasami nagabywany wstrętną myślą, że tylko trzy miesiące tego raju.

Do małego portu wyspy co czterdzieści dni zawiązał parowiec pocztowy, krążący między Trapani a Tunisiem. Rzadko zabłąkał się tam jakiś inny statek, tak rzadko, iż pojawienie się jakiego, ku wyspie zmierzającego, oznajmiano o kilkoj dzwonami, i wyspiarze, jakby na obchód wspaniałej uroczystości u portu się zgromadzali.

Życie przyjemnego miasta wyspiarskiego zbiegało się w obszernym rynku, na którym zupełna panowała swoboda. Tu stały wszystkie sklepy, biura i t. p., tudzież dwie kawiarnie, jedna przez „signorów”, druga przez „lud” odwiedzana. Tu też stał dom z kwatery oficera, frontem zwrócony do ulicy, łączącej rynek z bliskim wybrzeżem. Grunt był ku morzu znaczenie nachylony, więc też z okien domu znaczenie roztaczał się daleki widok na morze, wybrzeża, na potyskujące w dal morze i na sine wzgórza Sycylii.

Cała wyspa jest wulkaniczna, i wszelkiego rodzaju najpyśniejszymi krzewami porośła.

Pewnego miłego poranku w kwietniu zdarzyło się, że do portu wyspyki znowu zawiązał przeznaczony do Tunisu parowiec pocztowy. Ale zaledwie zarysował się był na widnokręgu, już zaledwie zarysował się był na widnokręgu, już dawno oznajmił mieszkańcom wielki wypadek, dzisiaj ten ważniejszy, że z tym statkiem spodziwano się przybycia świętego posterunku wojskowego. Już byli zebrani wszyscy dygnitarze miasta: oficer posterunkowy, burmistrz, se-

dzia, proboszcz i inni, a także młody lekarz wojskowy, dodany posterunkowi dla czuwania nad zdrowiem więźniów i żołnierzy.

Dwie łodzie podłygnęły do parowca, i z kilkoma nawrotami przywoziły żołnierzy wraz z młodym oficerem, pięknym blondynem, którego nazwimy Gabriello, który ujmując postać swoją wnet wszystkich sobie zjednał. Powitałszy swego koleżę uściśnieniem ręki i odpowiedziawszy kilkoma słowy uprzejmie na grzesną przemowę burmistrza, wyruszył na czele swego oddziału do miasta, szpalarem roztępując się z respektem a ciekawych mieszkańców.

Umieściwszy żołnierzy, udał się Gabriello na rynek, gdzie go naczelnicy władz znowu z całą uroczystością witali, a burmistrz z całym formalizmem jednego po drugich przedstawiał mu dygnitarzy. Ceremonia ta, pełna najserdeczniejszej dobroduszości z większą unioznością, ręką się skończyła, panowie się rozeszli, a — ręką się skończyła, panowie się rozeszli, a — świeży przybysz szedł z kolegą na swoją przysługą kwatery. Tam już żołnierze roztasowali się szła kwatery. Tam już żołnierze roztasowali się szła kwatery. Tam już żołnierze roztasowali się szła kwatery.

Tegoż wieczora o godzinie ósmej zszedł na oddział opuścić wyspę, pożegnawszy się na brzegu z przybyłymi kolegami.

Już parowiec znikł z widnokręgu, i młody oficer powrócił na swoją kwatery, a znużony podróżą i rozgardzaniem, rzucił się na pościel. Spał też głęboko, smacznie, jak to się spi za młodu.

Wstał równo z słońcem, i udał się do kościoła, — ale zaledwo kilka kroków zrobił, gdy poczuł lekkie dotknięcie munduru. Zatrzymał się i ogłądnął.

I ujrzał, ledwo o dwa kroki za sobą, wyprostowaną sztywnie jak żołnierz salutujący, piękną, słusznego wzrostu dziewczynę, wpojoną w niego spojrzeniem martwych czarnych jak węgiel oczu. Była nie uboga wprawdzie, ale

wielce niedbale ubrana; ciężki czarny a popłatany w kędzierzawe kosmyki włos, brzmował jej twarz, a na delikatnych jej ustach igrał uśmiech bezmyślny.

— Czego chcesz? — zapytał Gabriello w pół zdumiony, w pół zaciekawiony.

Dziewczyna nie odpowiedziała, i nie zmieniając pozytywy, ciągle się uśmiechała.

Gabriello ścisnął ramionami i już się dalej pnieć, gdy po dziesięciu krokach znowu uczuł dotknięcie munduru, a obejrzawszy się obaczył przed sobą tę samą dziewczynę przed sobą, z ręką u czoła wyprostowaną i nieruchomą jak żołnierz w szeregu. Kilku przechodniów uśmiechnęło się na tę scenę i poszli dalej.

— Czego żądasz odemnie? — zapytał oficer jeszcze dobitniej.

Dziewczyna wyciągnęła ku niemu rękę, mówiąc tym samym bezmyślnym uśmiechem:

— Ciebie żądam!

— Biedna warjatka! — pomyślał Gabriello, i sięgnął do kieszeni po kilka groszy dla dziewczyny. Jakżeż się zdziwił, gdy dziewczyna na ręce na piersiach założyła, jakby broniąc się od jatmużny.

— Ciebie żądam! — powtórzyła trochę namiętniej niż przedtem.

I nagło poczęła tupać nogami, porwała się oboma rękami za ciężkie czarne włosy, i poczęła płakać monotonna, jak dziecko płaczącą na jałmużny.

Tymczasem zebrało się więcej ludzi, których ta scena widocznie bawiła. Gabriello jednak wcale nie było do żartu; bezradny, patrzył to na dziewczynę, to na ludzi, i nareszcie, nie nie mówiąc, pociął się w dalszą drogę. Przeszedł spokojnie rynek, ale na rogu ulicy, widząc do morza, usłyszał za sobą lekkie stąpanie, jak gdyby ktoś na palcach biegał z całym pospiechem, a jeszcze się nie obejrzał, gdy usłyszał tuż za sobą szept cichy:

— Mój najdroższy!

Mimowolnie, lekkie mrowie go przebiegło i przyspieszył kroku. I znowu szepnęło mu tuż za uchem:

— Mój najdroższy!

— Idź sobie, i daj mi pokój — zawołał wreszcie obrzuć i gwałtownie zwrócił się do natrętniej, która załkniona jego krzykiem, o krok się cofnęła.

— Idź sobie precz i daj mi pokój. Czy zrozumiawsz?

Na twarzy dziewczyny odbiło się niejakie przerażenie. Wyciągnęła rękę, i jakby dla ułaskawienia Gabriello, cicho prosiła:

— Nie gniewaj się, panie oficerze.

— Idź precz, powiadam ci. Idź, albo zawołam żołnierzy i każę ci zamknąć.

I wskazał na stojących nieopodal kilku żołnierzy. Wtedy nareszcie oddaliła się powoli dziewczyna, postępując w tył, z oczyma ciągle w młodego mężczyznę wpojonemi. Usta jej ciągle się poruszały, jakby raz po raz układając wyrazy: „Moje kochanie! Mój najdroższy!”

Gabriello szedł już dalej nienagabywany, wymawiając kilka razy półgłosem:

— Co za nieszczęście! Takie lubie stworzenie! szkoda! szkoda!

I luba, a nawet cudownie piękna była biedna istota, którą tak szorstko od siebie odepchnął. Pierwotnie ognistej Sycylianki, której piękność na pierwsze spojrzenie oczarowała, gdy promieniem swych czarnych źrenic szajrzyła do duszy. Jak swobodne, jak piękne wydane to czoło pod lśniącym kruczym włosem; jaka wymowa w tych brwiach ruchliwych, w tych rzęsach jedwabnych, w tych pełnych ustach koralewych! Wszystkiego tego w mgiełniku oka dojrzał u dziewczyny Gabriello, i czar tej piękności głęboko uczuł w sercu; ale w uszach ciągle mu brzmiał zachrypły ton jej głosu, i ciągle widział przed sobą ten uśmiech bezmyślny, te szeroko rozwarłe ciemne oczy, wydające się nieogłębionymi, a które, ach, tak bezdusznie patrzyły!

(C. d. n.)

Ochodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 14 wieszer pociąg pospieszny, a godz. 4 min. 5 rane pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po południu pociąg mieszany i o godzinie 6 min. 35 rane pociąg mieszany lokalny.

DO CZERNOWIEC: o godz. 6 min. 20 rane pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocny pociąg mieszany.

DO PODKOCZYSEK: z głównego dworca o godz. 5 min. 54 rane pociąg pociąg osobowy, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 37 wieszer pociąg mieszany.

DO PODKOCZYSEK: z dworca w Podkamieniu o godz. 6 min. 6 rane pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 19 min. 56 wieszer pociąg mieszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja aark kolei państwowych

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 15. lutego 1885.
Odjazd ze Lwowa:
Pociąg mieszany: o godz. 6. min. 40 rano do Strypa.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem,
do Strypa, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia
Chyrowa.
Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Strypa,
Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Za-
górze, Zwardonia.
Przyjazd do Lwowa.
Pociąg mieszany: o godz. 8 mia. 39 rano ze Strypa,
Stanisławowa, Chyrowa, Zagórze, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze
Strypa, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chy-
rowa.
Pociąg mieszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husia-
tyna, Stanisławowa, Strypa, Drohobycza, Borysławia

Ohyrowa, Zwardonia.			
Lwów. Z Izby handlowej, 14. kwietnia 1885			
1. Akcje za subwencję			
bez kuponu bieżącego	placę	ładają	
bez dywidendy			
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	258 75	262 75
" lwow. ozer. jass.	200 zł. w. a.	219 50	224 —
" banku krajowego	200 zł. w. a.	284 —	288 —
" kred. galic.	200 zł. w. a.	233 —	238 —
2. Listy zastawne na 100 str.			
bez kuponu bieżącego:			
" ow. kred. galic.	5 pro. w. a.	99 —	100 —
" " "	4 " "	91 25	92 70
" " "	5 " okres.	99 —	100 —
" " "	4 " "	84 40	89 40
" banku krajowego	4 1/2% w. a.	91 25	92 25
" banku hyp.	galic 6 " "	101 50	102 50
" " "	" " "	96 75	97 75
" " "	5 wysł. z 10% prn	98 75	99 75

3. *Lixys denticus* sm 100 wv.

Z. kr. wł. (d. 6°/C)	80	w likw.	58	80	—
5°/C	2 1/2	58	80	—	—

4. *Colletes* sm 100 str.

deminizacyjne galie	5 pr. m. k.	101	—	102 25	—	
om. banku kraj.	5 pr. w. a. 1. om.	96	75	97 75	—	
ożyczka kraj	x r. 1878	6 pr. w. a.	102	75	104	—
ożyczka	1883	6 pr. w. a.	90	60	91 60	—

K. Tarn.

biasta Krakowa	18 —	20 —
Stanisławowa	22 60	24 60
6. Monety.		
ukat holenderaki	5.79	5.89
ukat cesarski	5.81	5.91
apeleondor	9.89	9.93
himperjat rosyjski	10.11	10. —
ubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
papierowy	1.19	1.22
00 marek niemieckich	61. —	61 75
rebro	—	—
upony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia, 13. Kwietnia. 1895

godzina 1 minut 55. popołudniu

dytyny.	40.25	Wag. akcje kr. 283. —
---------	-------	-----------------------

Agio-Auscr.	98.20	Unionbank.	76.—
leij Kr. Lud.	261.75	Nordbahn	237.60
leij Polzd.	133.95	Kolej Alföld.	179.60
leij państw.	301.75	Kolej lw.-czeska	221.60
Ag. Nordstb.	170.—	Wied. Comunal	129.50
Ag. obl. p. st.	—	Elbetal	173.50
Ag. cis. long r.	117.75	Länd-Bank	98.90
Sta. węg. 4%	94.10	Bankverein	99.25
Ag. ungh. pap.	92.40		

Wiedza, pag. 1 20. — ¹ / ₄	Łosy węgier.	117.75
Wiedza, indema.	Marki niemiec.	—
Usposobieństwo: ospałe.		
Wiedza, dnia 14 kwietnia		
godzina 10 min. 85	południem	
Wiedza kredyt.	Anglo-austrij.	—
Wiedza Kar. Łud.	Kolej połudn.	130.50
Wiedza bank.	Napoleonod.	9.89
Wiedza bank.	Usposobieństwo: mdłe	—
Berlin, dnia 13 kwietnia		
godzina 5 min. 30	po południu.	
Wiedza bank.	Akcje kredyt.	460. —
Wiedza bank.	Galicjskie	106.90
Wiedza bank.	Austr. bank.	163.15

Buhyra „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji
 i za jej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

GISSHÜBLER

najbardziej
alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardziej na kazeł i chorobach ceryl
katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Na ETYKIETĘ
i wypalone piętno na
herku V
dokładnie baczyć

MATTONI

Zmiana mieszkania.
L. Chir., Okulista, Akuszer i Operator
Dr. Antoni Kukulski,
starszy lekarz wojskowy, fizyk egzaminowany, lekarz
ob kobiecych i dzieciennych, specjalista wszelkich
chorób tajemniczych
ma od godziny 10 11 przed i od 2-3 popołudniu,
ulica Pańska, numer 5.

Zaproszenie
na
Walne Zgromadzenie
członków kasy Zaliczkowej „Nadzieja”
w Mikołajowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, które w myśl § 40 statutu odbędzie się dnia **19 kwietnia 1885** o godzinie 4tej po południu w zabudowaniu szkolnem w Mikołajowie.

Porządek dzienny:
a) Bilans i sprawozdanie za r. 1884.
b) Sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1883 i 1884.
c) Wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok 1884 na podstawie sprawozdania komisji rewizyjnej i sprawozdania Rady nadzorczej.
d) Uchwała względem podziału czystego zysku.
e) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1885.
f) Wybór Rady zawiadowczej.
g) Zatwierdzenie Dyrektora.
h) Wnioski członków.

Bilans i rachunki mogą być przejrane przez członków w kancelarii Stowarzyszenia.

Juliusz Starek prezes.
Ks. Jan Banach sekretarz.

Kartofle
„szkockie Szampion”, bardzo plenne, duże, maślane i nader smaczne sprzedaje 25 kilo brutto po złr. 1.75 z workiem i odstawa do stacji kolei Berezowicz połączając uslinie i su mienie J. Semenec w Biłce szl. poczta Gaje. 2515 1-1

DESINFIEKTOR
wynalazku
Karola Mikolascha
jest środkiem, który użyty ogólnie, skutecznie od wszelkiego kataru błon śluzowych przysądza oddechowego.

Desinfektor
niszczy wszelkie zarodki (bakterie) chorób zaraźliwych, obrabia od nabycia ospy, dyfterji, skarlatyny itp.

DESINFIEKTOR
zapobiega przy nabytym katarze, dalszemu rozwojowi tegoż i przyprowadza błony śluzowe do stanu normalnego.

Desinfektor
używa się im częściej tem lepiej w ten sposób, iż wyjąwszy zatykając z flakonu wólagę do nosa wyciągnąć się parę, która zawiera składniki niszczące bakterje i gojące i niszczące podrażnione lub zapalone błony. Trzeba przytkać otwór flakonu do nosa wagać głęboko powietrze nosem. Najgłośniejszym osmykaniem.

DESINFIEKTOR
jest wytwarzający się z niego przy setknięciu z powietrzem Ozon.

Desinfektor
działa zbawienne osobliwie u dzieci, które trzeba jednak upominać, aby często go używały i parę wywiewającą się głęboko oddychając wciągały.

Desinfektor
jest bardzo tani, kosztuje bowiem tylko 30 ct., która to cena przez wzgląd na ogólną jego rozpowszechnienie tak nisko ustanowiono aby i nierzamożnym stać się nabyć.

Pozostać wyśle się nie mniej jak 2 flakony. Opakowanie za 2 flakony i stemple 15 ct.

Skład główny w Aptecę pod gwiazdą we Lwowie.
2136 1-24

Konkurs.
Celem obświadczenia pomysłowa technicznego przyznawanie urzędnie budowlanym z adyutem rocznym 600 złr. a. w. i w myśl postanowień konkursu ogłoszonego 10. czerwca 1875 rozpisać się niniejszym konkurs z terminem do dnia 25. kwietnia 1885.

Kandydaci wykazać się mają z ukończonych nauk technicznych bądź z instytucjach politechnicznych w Państwie, bądź na granicy na równorzędnych instytucjach publicznych, tudzież z dotychczasowego stażem.

Klasyfikacja i wzięcie udziału w konkursie, a także ostateczna decyzja, musi być zgotowana z wyprzedzeniem, aby w terminie, w którym ma być ogłoszona, była gotowa do ogłoszenia. W tym celu należy przedłożyć do komisji konkursowej, w której skład wchodzi: 1. Dyrektor, 2. Dyrektor, 3. Dyrektor, 4. Dyrektor, 5. Dyrektor, 6. Dyrektor, 7. Dyrektor, 8. Dyrektor, 9. Dyrektor, 10. Dyrektor, 11. Dyrektor, 12. Dyrektor, 13. Dyrektor, 14. Dyrektor, 15. Dyrektor, 16. Dyrektor, 17. Dyrektor, 18. Dyrektor, 19. Dyrektor, 20. Dyrektor, 21. Dyrektor, 22. Dyrektor, 23. Dyrektor, 24. Dyrektor, 25. Dyrektor, 26. Dyrektor, 27. Dyrektor, 28. Dyrektor, 29. Dyrektor, 30. Dyrektor, 31. Dyrektor, 32. Dyrektor, 33. Dyrektor, 34. Dyrektor, 35. Dyrektor, 36. Dyrektor, 37. Dyrektor, 38. Dyrektor, 39. Dyrektor, 40. Dyrektor, 41. Dyrektor, 42. Dyrektor, 43. Dyrektor, 44. Dyrektor, 45. Dyrektor, 46. Dyrektor, 47. Dyrektor, 48. Dyrektor, 49. Dyrektor, 50. Dyrektor, 51. Dyrektor, 52. Dyrektor, 53. Dyrektor, 54. Dyrektor, 55. Dyrektor, 56. Dyrektor, 57. Dyrektor, 58. Dyrektor, 59. Dyrektor, 60. Dyrektor, 61. Dyrektor, 62. Dyrektor, 63. Dyrektor, 64. Dyrektor, 65. Dyrektor, 66. Dyrektor, 67. Dyrektor, 68. Dyrektor, 69. Dyrektor, 70. Dyrektor, 71. Dyrektor, 72. Dyrektor, 73. Dyrektor, 74. Dyrektor, 75. Dyrektor, 76. Dyrektor, 77. Dyrektor, 78. Dyrektor, 79. Dyrektor, 80. Dyrektor, 81. Dyrektor, 82. Dyrektor, 83. Dyrektor, 84. Dyrektor, 85. Dyrektor, 86. Dyrektor, 87. Dyrektor, 88. Dyrektor, 89. Dyrektor, 90. Dyrektor, 91. Dyrektor, 92. Dyrektor, 93. Dyrektor, 94. Dyrektor, 95. Dyrektor, 96. Dyrektor, 97. Dyrektor, 98. Dyrektor, 99. Dyrektor, 100. Dyrektor, 101. Dyrektor, 102. Dyrektor, 103. Dyrektor, 104. Dyrektor, 105. Dyrektor, 106. Dyrektor, 107. Dyrektor, 108. Dyrektor, 109. Dyrektor, 110. Dyrektor, 111. Dyrektor, 112. Dyrektor, 113. Dyrektor, 114. Dyrektor, 115. Dyrektor, 116. Dyrektor, 117. Dyrektor, 118. Dyrektor, 119. Dyrektor, 120. Dyrektor, 121. Dyrektor, 122. Dyrektor, 123. Dyrektor, 124. Dyrektor, 125. Dyrektor, 126. Dyrektor, 127. Dyrektor, 128. Dyrektor, 129. Dyrektor, 130. Dyrektor, 131. Dyrektor, 132. Dyrektor, 133. Dyrektor, 134. Dyrektor, 135. Dyrektor, 136. Dyrektor, 137. Dyrektor, 138. Dyrektor, 139. Dyrektor, 140. Dyrektor, 141. Dyrektor, 142. Dyrektor, 143. Dyrektor, 144. Dyrektor, 145. Dyrektor, 146. Dyrektor, 147. Dyrektor, 148. Dyrektor, 149. Dyrektor, 150. Dyrektor, 151. Dyrektor, 152. Dyrektor, 153. Dyrektor, 154. Dyrektor, 155. Dyrektor, 156. Dyrektor, 157. Dyrektor, 158. Dyrektor, 159. Dyrektor, 160. Dyrektor, 161. Dyrektor, 162. Dyrektor, 163. Dyrektor, 164. Dyrektor, 165. Dyrektor, 166. Dyrektor, 167. Dyrektor, 168. Dyrektor, 169. Dyrektor, 170. Dyrektor, 171. Dyrektor, 172. Dyrektor, 173. Dyrektor, 174. Dyrektor, 175. Dyrektor, 176. Dyrektor, 177. Dyrektor, 178. Dyrektor, 179. Dyrektor, 180. Dyrektor, 181. Dyrektor, 182. Dyrektor, 183. Dyrektor, 184. Dyrektor, 185. Dyrektor, 186. Dyrektor, 187. Dyrektor, 188. Dyrektor, 189. Dyrektor, 190. Dyrektor, 191. Dyrektor, 192. Dyrektor, 193. Dyrektor, 194. Dyrektor, 195. Dyrektor, 196. Dyrektor, 197. Dyrektor, 198. Dyrektor, 199. Dyrektor, 200. Dyrektor, 201. Dyrektor, 202. Dyrektor, 203. Dyrektor, 204. Dyrektor, 205. Dyrektor, 206. Dyrektor, 207. Dyrektor, 208. Dyrektor, 209. Dyrektor, 210. Dyrektor, 211. Dyrektor, 212. Dyrektor, 213. Dyrektor, 214. Dyrektor, 215. Dyrektor, 216. Dyrektor, 217. Dyrektor, 218. Dyrektor, 219. Dyrektor, 220. Dyrektor, 221. Dyrektor, 222. Dyrektor, 223. Dyrektor, 224. Dyrektor, 225. Dyrektor, 226. Dyrektor, 227. Dyrektor, 228. Dyrektor, 229. Dyrektor, 230. Dyrektor, 231. Dyrektor, 232. Dyrektor, 233. Dyrektor, 234. Dyrektor, 235. Dyrektor, 236. Dyrektor, 237. Dyrektor, 238. Dyrektor, 239. Dyrektor, 240. Dyrektor, 241. Dyrektor, 242. Dyrektor, 243. Dyrektor, 244. Dyrektor, 245. Dyrektor, 246. Dyrektor, 247. Dyrektor, 248. Dyrektor, 249. Dyrektor, 250. Dyrektor, 251. Dyrektor, 252. Dyrektor, 253. Dyrektor, 254. Dyrektor, 255. Dyrektor, 256. Dyrektor, 257. Dyrektor, 258. Dyrektor, 259. Dyrektor, 260. Dyrektor, 261. Dyrektor, 262. Dyrektor, 263. Dyrektor, 264. Dyrektor, 265. Dyrektor, 266. Dyrektor, 267. Dyrektor, 268. Dyrektor, 269. Dyrektor, 270. Dyrektor, 271. Dyrektor, 272. Dyrektor, 273. Dyrektor, 274. Dyrektor, 275. Dyrektor, 276. Dyrektor, 277. Dyrektor, 278. Dyrektor, 279. Dyrektor, 280. Dyrektor, 281. Dyrektor, 282. Dyrektor, 283. Dyrektor, 284. Dyrektor, 285. Dyrektor, 286. Dyrektor, 287. Dyrektor, 288. Dyrektor, 289. Dyrektor, 290. Dyrektor, 291. Dyrektor, 292. Dyrektor, 293. Dyrektor, 294. Dyrektor, 295. Dyrektor, 296. Dyrektor, 297. Dyrektor, 298. Dyrektor, 299. Dyrektor, 300. Dyrektor, 301. Dyrektor, 302. Dyrektor, 303. Dyrektor, 304. Dyrektor, 305. Dyrektor, 306. Dyrektor, 307. Dyrektor, 308. Dyrektor, 309. Dyrektor, 310. Dyrektor, 311. Dyrektor, 312. Dyrektor, 313. Dyrektor, 314. Dyrektor, 315. Dyrektor, 316. Dyrektor, 317. Dyrektor, 318. Dyrektor, 319. Dyrektor, 320. Dyrektor, 321. Dyrektor, 322. Dyrektor, 323. Dyrektor, 324. Dyrektor, 325. Dyrektor, 326. Dyrektor, 327. Dyrektor, 328. Dyrektor, 329. Dyrektor, 330. Dyrektor, 331. Dyrektor, 332. Dyrektor, 333. Dyrektor, 334. Dyrektor, 335. Dyrektor, 336. Dyrektor, 337. Dyrektor, 338. Dyrektor, 339. Dyrektor, 340. Dyrektor, 341. Dyrektor, 342. Dyrektor, 343. Dyrektor, 344. Dyrektor, 345. Dyrektor, 346. Dyrektor, 347. Dyrektor, 348. Dyrektor, 349. Dyrektor, 350. Dyrektor, 351. Dyrektor, 352. Dyrektor, 353. Dyrektor, 354. Dyrektor, 355. Dyrektor, 356. Dyrektor, 357. Dyrektor, 358. Dyrektor, 359. Dyrektor, 360. Dyrektor, 361. Dyrektor, 362. Dyrektor, 363. Dyrektor, 364. Dyrektor, 365. Dyrektor, 366. Dyrektor, 367. Dyrektor, 368. Dyrektor, 369. Dyrektor, 370. Dyrektor, 371. Dyrektor, 372. Dyrektor, 373. Dyrektor, 374. Dyrektor, 375. Dyrektor, 376. Dyrektor, 377. Dyrektor, 378. Dyrektor, 379. Dyrektor, 380. Dyrektor, 381. Dyrektor, 382. Dyrektor, 383. Dyrektor, 384. Dyrektor, 385. Dyrektor, 386. Dyrektor, 387. Dyrektor, 388. Dyrektor, 389. Dyrektor, 390. Dyrektor, 391. Dyrektor, 392. Dyrektor, 393. Dyrektor, 394. Dyrektor, 395. Dyrektor, 396. Dyrektor, 397. Dyrektor, 398. Dyrektor, 399. Dyrektor, 400. Dyrektor, 401. Dyrektor, 402. Dyrektor, 403. Dyrektor, 404. Dyrektor, 405. Dyrektor, 406. Dyrektor, 407. Dyrektor, 408. Dyrektor, 409. Dyrektor, 410. Dyrektor, 411. Dyrektor, 412. Dyrektor, 413. Dyrektor, 414. Dyrektor, 415. Dyrektor, 416. Dyrektor, 417. Dyrektor, 418. Dyrektor, 419. Dyrektor, 420. Dyrektor, 421. Dyrektor, 422. Dyrektor, 423. Dyrektor, 424. Dyrektor, 425. Dyrektor, 426. Dyrektor, 427. Dyrektor, 428. Dyrektor, 429. Dyrektor, 430. Dyrektor, 431. Dyrektor, 432. Dyrektor, 433. Dyrektor, 434. Dyrektor, 435. Dyrektor, 436. Dyrektor, 437. Dyrektor, 438. Dyrektor, 439. Dyrektor, 440. Dyrektor, 441. Dyrektor, 442. Dyrektor, 443. Dyrektor, 444. Dyrektor, 445. Dyrektor, 446. Dyrektor, 447. Dyrektor, 448. Dyrektor, 449. Dyrektor, 450. Dyrektor, 451. Dyrektor, 452. Dyrektor, 453. Dyrektor, 454. Dyrektor, 455. Dyrektor, 456. Dyrektor, 457. Dyrektor, 458. Dyrektor, 459. Dyrektor, 460. Dyrektor, 461. Dyrektor, 462. Dyrektor, 463. Dyrektor, 464. Dyrektor, 465. Dyrektor, 466. Dyrektor, 467. Dyrektor, 468. Dyrektor, 469. Dyrektor, 470. Dyrektor, 471. Dyrektor, 472. Dyrektor, 473. Dyrektor, 474. Dyrektor, 475. Dyrektor, 476. Dyrektor, 477. Dyrektor, 478. Dyrektor, 479. Dyrektor, 480. Dyrektor, 481. Dyrektor, 482. Dyrektor, 483. Dyrektor, 484. Dyrektor, 485. Dyrektor, 486. Dyrektor, 487. Dyrektor, 488. Dyrektor, 489. Dyrektor, 490. Dyrektor, 491. Dyrektor, 492. Dyrektor, 493. Dyrektor, 494. Dyrektor, 495. Dyrektor, 496. Dyrektor, 497. Dyrektor, 498. Dyrektor, 499. Dyrektor, 500. Dyrektor, 501. Dyrektor, 502. Dyrektor, 503. Dyrektor, 504. Dyrektor, 505. Dyrektor, 506. Dyrektor, 507. Dyrektor, 508. Dyrektor, 509. Dyrektor, 510. Dyrektor, 511. Dyrektor, 512. Dyrektor, 513. Dyrektor, 514. Dyrektor, 515. Dyrektor, 516. Dyrektor, 517. Dyrektor, 518. Dyrektor, 519. Dyrektor, 520. Dyrektor, 521. Dyrektor, 522. Dyrektor, 523. Dyrektor, 524. Dyrektor, 525. Dyrektor, 526. Dyrektor, 527. Dyrektor, 528. Dyrektor, 529. Dyrektor, 530. Dyrektor, 531. Dyrektor, 532. Dyrektor, 533. Dyrektor, 534. Dyrektor, 535. Dyrektor, 536. Dyrektor, 537. Dyrektor, 538. Dyrektor, 539. Dyrektor, 540. Dyrektor, 541. Dyrektor, 542. Dyrektor, 543. Dyrektor, 544. Dyrektor, 545. Dyrektor, 546. Dyrektor, 547. Dyrektor, 548. Dyrektor, 549. Dyrektor, 550. Dyrektor, 551. Dyrektor, 552. Dyrektor, 553. Dyrektor, 554. Dyrektor, 555. Dyrektor, 556. Dyrektor, 557. Dyrektor, 558. Dyrektor, 559. Dyrektor, 560. Dyrektor, 561. Dyrektor, 562. Dyrektor, 563. Dyrektor, 564. Dyrektor, 565. Dyrektor, 566. Dyrektor, 567. Dyrektor, 568. Dyrektor, 569. Dyrektor, 570. Dyrektor, 571. Dyrektor, 572. Dyrektor, 573. Dyrektor, 574. Dyrektor, 575. Dyrektor, 576. Dyrektor, 577. Dyrektor, 578. Dyrektor, 579. Dyrektor, 580. Dyrektor, 581. Dyrektor, 582. Dyrektor, 583. Dyrektor, 584. Dyrektor, 585. Dyrektor, 586. Dyrektor, 587. Dyrektor, 588. Dyrektor, 589. Dyrektor, 590. Dyrektor, 591. Dyrektor, 592. Dyrektor, 593. Dyrektor, 594. Dyrektor, 595. Dyrektor, 596. Dyrektor, 597. Dyrektor, 598. Dyrektor, 599. Dyrektor, 600. Dyrektor, 601. Dyrektor, 602. Dyrektor, 603. Dyrektor, 604. Dyrektor, 605. Dyrektor, 606. Dyrektor, 607. Dyrektor, 608. Dyrektor, 609. Dyrektor, 610. Dyrektor, 611. Dyrektor, 612. Dyrektor, 613. Dyrektor, 614. Dyrektor, 615. Dyrektor, 616. Dyrektor, 617. Dyrektor, 618. Dyrektor, 619. Dyrektor, 620. Dyrektor, 621. Dyrektor, 622. Dyrektor, 623. Dyrektor, 624. Dyrektor, 625. Dyrektor, 626. Dyrektor, 627. Dyrektor, 628. Dyrektor, 629. Dyrektor, 630. Dyrektor, 631. Dyrektor, 632. Dyrektor, 633. Dyrektor, 634. Dyrektor, 635. Dyrektor, 636. Dyrektor, 637. Dyrektor, 638. Dyrektor, 639. Dyrektor, 640. Dyrektor, 641. Dyrektor, 642. Dyrektor, 643. Dyrektor, 644. Dyrektor, 645. Dyrektor, 646. Dyrektor, 647. Dyrektor, 648. Dyrektor, 649. Dyrektor, 650. Dyrektor, 651. Dyrektor, 652. Dyrektor, 653. Dyrektor, 654. Dyrektor, 655. Dyrektor, 656. Dyrektor, 657. Dyrektor, 658. Dyrektor, 659. Dyrektor, 660. Dyrektor, 661. Dyrektor, 662. Dyrektor, 663. Dyrektor, 664. Dyrektor, 665. Dyrektor, 666. Dyrektor, 667. Dyrektor, 668. Dyrektor, 669. Dyrektor, 670. Dyrektor, 671. Dyrektor, 672. Dyrektor, 673. Dyrektor, 674. Dyrektor, 675. Dyrektor, 676. Dyrektor, 677. Dyrektor, 678. Dyrektor, 679. Dyrektor, 680. Dyrektor, 681. Dyrektor, 682. Dyrektor, 683. Dyrektor, 684. Dyrektor, 685. Dyrektor, 686. Dyrektor, 687. Dyrektor, 688. Dyrektor, 689. Dyrektor, 690. Dyrektor, 691. Dyrektor, 692. Dyrektor, 693. Dyrektor, 694. Dyrektor, 695. Dyrektor, 696. Dyrektor, 697. Dyrektor, 698. Dyrektor, 699. Dyrektor, 700. Dyrektor, 701. Dyrektor, 702. Dyrektor, 703. Dyrektor, 704. Dyrektor, 705. Dyrektor, 706. Dyrektor, 707. Dyrektor, 708. Dyrektor, 709. Dyrektor, 710. Dyrektor, 711. Dyrektor, 712. Dyrektor, 713. Dyrektor, 714. Dyrektor, 715. Dyrektor, 716. Dyrektor, 717. Dyrektor, 718. Dyrektor, 719. Dyrektor, 720. Dyrektor, 721. Dyrektor, 722. Dyrektor, 723. Dyrektor, 724. Dyrektor, 725. Dyrektor, 726. Dyrektor, 727. Dyrektor, 728. Dyrektor, 729. Dyrektor, 730. Dyrektor, 731. Dyrektor, 732. Dyrektor, 733. Dyrektor, 734. Dyrektor, 735. Dyrektor, 736. Dyrektor, 737. Dyrektor, 738. Dyrektor, 739. Dyrektor, 740. Dyrektor, 741. Dyrektor, 742. Dyrektor, 743. Dyrektor, 744. Dyrektor, 745. Dyrektor, 746. Dyrektor, 747. Dyrektor, 748. Dyrektor, 749. Dyrektor, 750. Dyrektor, 751. Dyrektor, 752. Dyrektor, 753. Dyrektor, 754. Dyrektor, 755. Dyrektor, 756. Dyrektor, 757. Dyrektor, 758. Dyrektor, 759. Dyrektor, 760. Dyrektor, 761. Dyrektor, 762. Dyrektor, 763. Dyrektor, 764. Dyrektor, 765. Dyrektor, 766. Dyrektor, 767. Dyrektor, 768. Dyrektor, 769. Dyrektor, 770. Dyrektor, 771. Dyrektor, 772. Dyrektor, 773. Dyrektor, 774. Dyrektor, 775. Dyrektor, 776. Dyrektor, 777. Dyrektor, 778. Dyrektor, 779. Dyrektor, 780. Dyrektor, 781. Dyrektor, 782. Dyrektor, 783. Dyrektor, 784. Dyrektor, 785. Dyrektor, 786. Dyrektor, 787. Dyrektor, 788. Dyrektor, 789. Dyrektor, 790. Dyrektor, 791. Dyrektor, 792. Dyrektor, 793. Dyrektor, 794. Dyrektor, 795. Dyrektor, 796. Dyrektor, 797. Dyrektor, 798. Dyrektor, 799. Dyrektor, 800. Dyrektor, 801. Dyrektor, 802. Dyrektor, 803. Dyrektor, 804. Dyrektor, 805. Dyrektor, 806. Dyrektor, 807. Dyrektor, 808. Dyrektor, 809. Dyrektor, 810. Dyrektor, 811. Dyrektor, 812. Dyrektor, 813. Dyrektor, 814. Dyrektor, 815. Dyrektor, 816. Dyrektor, 817. Dyrektor, 818. Dyrektor, 819. Dyrektor, 820. Dyrektor, 821. Dyrektor, 822. Dyrektor, 823. Dyrektor, 824. Dyrektor, 825. Dyrektor, 826. Dyrektor, 827. Dyrektor, 828. Dyrektor, 829. Dyrektor, 830. Dyrektor, 831. Dyrektor, 832. Dyrektor, 833. Dyrektor, 834. Dyrektor, 835. Dyrektor, 836. Dyrektor, 837. Dyrektor, 838. Dyrektor, 839. Dyrektor, 840. Dyrektor, 841. Dyrektor, 842. Dyrektor, 843. Dyrektor, 844. Dyrektor, 845. Dyrektor, 846. Dyrektor, 847. Dyrektor, 848. Dyrektor, 849. Dyrektor, 850. Dyrektor, 851. Dyrektor, 852. Dyrektor, 853. Dyrektor, 854. Dyrektor, 855. Dyrektor, 856. Dyrektor, 857. Dyrektor, 858. Dyrektor, 859. Dyrektor, 860. Dyrektor, 861. Dyrektor, 862. Dyrektor, 863. Dyrektor, 864. Dyrektor, 865. Dyrektor, 866. Dyrektor, 867. Dyrektor, 868. Dyrektor, 869. Dyrektor, 870. Dyrektor, 871. Dyrektor, 872. Dyrektor, 873. Dyrektor, 874. Dyrektor, 875. Dyrektor, 876. Dyrektor, 877. Dyrektor, 878. Dyrektor, 879. Dyrektor, 880. Dyrektor, 881. Dyrektor, 882. Dyrektor, 883. Dyrektor, 884. Dyrektor, 885. Dyrektor, 886. Dyrektor, 887. Dyrektor, 888. Dyrektor, 889. Dyrektor, 890. Dyrektor, 891. Dyrektor, 892. Dyrektor, 893. Dyrektor, 894. Dyrektor, 895. Dyrektor, 896. Dyrektor, 897. Dyrektor, 898. Dyrektor, 899. Dyrektor, 900. Dyrektor, 901. Dyrektor, 902. Dyrektor, 903. Dyrektor, 904. Dyrektor, 905. Dyrektor, 906. Dyrektor, 907. Dyrektor, 908. Dyrektor, 909. Dyrektor, 910. Dyrektor, 911. Dyrektor, 912. Dyrektor, 913. Dyrektor, 914. Dyrektor, 915. Dyrektor, 916. Dyrektor, 917. Dyrektor, 918. Dyrektor, 919. Dyrektor, 920. Dyrektor, 921. Dyrektor, 922. Dyrektor, 923. Dyrektor, 924. Dyrektor, 925. Dyrektor, 926. Dyrektor, 927. Dyrektor, 928. Dyrektor, 929. Dyrektor, 930. Dyrektor, 931. Dyrektor, 932. Dyrektor, 933. Dyrektor, 934. Dyrektor, 935. Dyrektor, 936. Dyrektor, 937. Dyrektor, 938. Dyrektor, 939. Dyrektor, 940. Dyrektor, 941. Dyrektor, 942. Dyrektor, 943. Dyrektor, 944. Dyrektor, 945. Dyrektor, 946. Dyrektor, 947. Dyrektor, 948. Dyrektor, 949. Dyrektor, 950. Dyrektor, 951. Dyrektor, 952. Dyrektor, 953. Dyrektor, 954. Dyrektor, 955. Dyrektor, 956. Dyrektor, 957. Dyrektor, 958. Dyrektor, 959. Dyrektor, 960. Dyrektor, 961. Dyrektor, 962. Dyrektor, 963. Dyrektor, 964. Dyrektor, 965. Dyrektor, 966. Dyrektor, 967. Dyrektor, 968. Dyrektor, 969. Dyrektor, 970. Dyrektor, 971. Dyrektor, 972. Dyrektor, 973. Dyrektor, 974. Dyrektor, 975. Dyrektor, 976. Dyrektor, 977. Dyrektor, 978. Dyrektor, 979. Dyrektor, 980. Dyrektor, 981. Dyrektor, 982. Dyrektor, 983. Dyrektor, 984. Dyrektor, 985. Dyrektor, 986. Dyrektor, 987. Dyrektor, 988. Dyrektor, 989. Dyrektor, 990. Dyrektor, 991. Dyrektor, 992. Dyrektor, 993. Dyrektor, 994. Dyrektor, 995. Dyrektor, 996. Dyrektor, 997. Dyrektor, 998. Dyrektor, 999. Dyrektor, 1000. Dyrektor, 1001. Dyrektor, 1002. Dyrektor, 1003. Dyrektor, 1004. Dyrektor, 1005. Dyrektor, 1006. Dyrektor, 1007. Dyrektor, 1008. Dyrektor, 1009. Dyrektor, 1010. Dyrektor, 1011. Dyrektor, 1012. Dyrektor, 1013. Dyrektor, 1014. Dyrektor, 1015. Dyrektor, 1016. Dyrektor, 1017. Dyrektor, 1018. Dyrektor, 1019. Dyrektor, 1020. Dyrektor, 1021. Dyrektor, 1022. Dyrektor, 1023. Dyrektor, 1024. Dyrektor, 1025. Dyrektor, 1026. Dyrektor, 1027. Dyrektor, 1028. Dyrektor, 1029. Dyrektor, 1030. Dyrektor, 1031. Dyrektor, 1032. Dyrektor, 1033. Dyrektor, 1034. Dyrektor, 1035. Dyrektor, 1036. Dyrektor, 1037. Dyrektor, 1038. Dyrektor, 1039. Dyrektor, 1040. Dyrektor, 1041. Dyrektor, 1042. Dyrektor, 1043. Dyrektor, 1044. Dyrektor, 1045. Dyrektor, 1046. Dyrektor, 1047. Dyrektor, 1048. Dyrektor, 1049. Dyrektor, 1050. Dyrektor, 1051. Dyrektor, 1052. Dyrektor, 1053. Dyrektor, 1054. Dyrektor, 1055. Dyrektor, 1056. Dyrektor, 1057. Dyrektor, 1058. Dyrektor, 1059. Dyrektor, 1060. Dyrektor, 1061. Dyrektor, 1062. Dyrektor, 1063. Dyrektor, 1064. Dyrektor, 1065. Dyrektor, 1066. Dyrektor, 1067. Dyrektor, 1068. Dyrektor, 1069. Dyrektor, 1070. Dyrektor, 1071. Dyrektor, 1072. Dyrektor, 1073. Dyrektor, 1074. Dyrektor, 1075. Dyrektor, 1076. Dyrektor, 1077. Dyrektor, 1078. Dyrektor, 1079. Dyrektor, 1080. Dyrektor, 1081. Dyrektor, 1082. Dyrektor, 1083. Dyrektor, 1084. Dyrektor, 1085. Dyrektor, 1086. Dyrektor, 1087. Dyrektor, 1088. Dyrektor, 1089. Dyrektor, 1090. Dyrektor, 1091. Dyrektor, 1092. Dyrektor, 1093. Dyrektor, 1094. Dyrektor, 1095. Dyrektor, 1096. Dyrektor, 1097. Dyrektor, 1098. Dyrektor, 1099. Dyrektor, 1100. Dyrektor, 1101. Dyrektor, 1102. Dyrektor, 1103. Dyrektor, 1104. Dyrektor, 1105. Dyrektor, 1106. Dyrektor, 1107. Dyrektor, 1108. Dyrektor, 1109. Dyrektor, 1110. Dyrektor, 1111. Dyrektor, 1112. Dyrektor, 1113. Dyrektor, 1114. Dyrektor, 1115. Dyrektor, 1116. Dyrektor, 1117. Dyrektor, 1118. Dyrektor, 1119. Dyrektor, 1120. Dyrektor, 1121. Dyrektor, 1122. Dyrektor, 1123. Dyrektor, 1124. Dyrektor, 1125. Dyrektor, 1126. Dyrektor, 1127. Dyrektor, 1128. Dyrektor, 1129. Dyrektor, 1130. Dyrektor, 1131. Dyrektor, 1132. Dyrektor, 1133. Dyrektor, 1134. Dyrektor, 1135. Dyrektor, 1136. Dyrektor, 1137. Dyrektor, 1138. Dyrektor, 1139. Dyrektor, 1140. Dyrektor, 1141. Dyrektor, 1142. Dyrektor, 1143. Dyrektor, 1144. Dyrektor, 1145. Dyrektor, 1146. Dyrektor, 1147. Dyrektor, 1148. Dyrektor, 1149. Dyrektor, 1150. Dyrektor, 1151. Dyrektor, 1152. Dyrektor, 1153. Dyrektor, 1154. Dyrektor, 1155. Dyrektor, 1156. Dyrektor, 1157. Dyrektor, 1158. Dyrektor, 1159. Dyrektor, 1160. Dyrektor, 1161. Dyrektor, 1162. Dyrektor, 1163. Dyrektor, 1164. Dyrektor, 1165. Dyrektor, 1166. Dyrektor, 1167. Dyrektor, 1168. Dyrektor, 1169. Dyrektor, 1170. Dyrektor, 1171. Dyrektor, 1172. Dyrektor, 1173. Dyrektor, 1174. Dyrektor, 1175. Dyrektor, 1176. Dyrektor, 1177. Dyrektor, 1178. Dyrektor, 1179. Dyrektor, 1180. Dyrektor, 1181. Dyrektor, 1182. Dyrektor, 1183. Dyrektor, 1184. Dyrektor, 1185. Dyrektor, 1186. Dyrektor, 1187. Dyrektor, 1188. Dyrektor, 1189. Dyrektor, 1190. Dyrektor, 1191. Dyrektor, 1192. Dyrektor, 1193. Dyrektor, 1194. Dyrektor, 1195. Dyrektor, 1196. Dyrektor, 1197. Dyrektor, 1198. Dyrektor, 1199. Dyrektor, 1200. Dyrektor, 1201. Dyrektor, 1202. Dyrektor, 1203. Dyrektor, 1204. Dyrektor, 1205. Dyrektor, 1206. Dyrektor, 1207. Dyrektor, 1208. Dyrektor, 1209. Dyrektor, 1210. Dyrektor, 1211. Dyrektor, 1212. Dyrektor, 1213. Dyrektor, 1214. Dyrektor, 1215. Dyrektor, 1216. Dyrektor, 1217. Dyrektor, 1218. Dyrektor